

Daniel Ortega wygrał wybory w Nikaragui

9 listopada 2021

Częściowe, oficjalne wyniki przedwczorajszych wyborów prezydenckich w Nikaragui wskazują na ponowne, czwarte już zwycięstwo Daniela Ortegi z wynikiem ok. 75 proc. głosów oddanych na niego, przy frekwencji ponad 65 proc. W Managui, stolicy kraju, wystrzeliły ognie sztuczne nad cieszącymi się tłumami zwolenników prezydenta, podczas gdy Stany Zjednoczone ostro skrytykowały wybory, ich zdaniem „sfałszowane”.



Dawna typowo bananowa republika podległa w całości polityce amerykańskiej (co doprowadziło niegdyś ten kraj do skrajnej nędzy) budzi w Waszyngtonie zgrzytanie zębów. Prezydent Joe Biden głośno oświadczył, że wybory w Nikaragui nie były „ani wolne, ani sprawiedliwe i na pewno nie demokratyczne”. Kandydat nikaraguańskiej opozycji, liberał Walter Espinoza, zyskał tylko 14,4 proc. głosów zajmując drugie miejsce, lecz część tej opozycji uważa teraz, że Espinoza jest w rzeczywistości sojusznikiem Ortegi.

Władze Nikaragui nie wpuściły do kraju ani bidenowskiej telewizji CNN, ani dziennikarzy Washington Post, gazety należącej do miliardera Jeffa Bezosa. Media te zwracają uwagę, że rząd skazał 39 osób na areszty domowe w czasie wyborów, w tym kilku kandydatów na prezydenta popieranych przez USA. Hasłem nikaraguańskiej opozycji był bojkot („Zostańcie w domu!”), podczas gdy Ortega utrzymywał, że zatrzymani kontrkandydaci – jak Cristina Chamorro, córka „amerykańskiej” prezydent z lat 90 ub. wieku Violety Chamorro – „nie chcieli, by wybory się odbyły, bo od dawna sprzedali dusze imperium”, popierając np. amerykańskie sankcje przeciw krajowi, co uznaje za „zdradę narodu”.

Wyborcy przepytani przedwcześniej przez dziennikarzy zagranicznych wskazywali z reguły, że głosują na sandinistów i Ortegę, gdyż „szkoły i szpitale są darmowe”, co nie jest oczywiste w Ameryce Łacińskiej, lub opowiadali się za programami socjalnymi wprowadzonymi przez rząd. Opozycjonistom nie udało się zorganizować powyborczych protestów w Managui, ale kilkaset osób, emigrantów z Nikaragui, demonstrowało w San Jose, stolicy sąsiedniej Kostaryki, by napiętnować przebieg głosowania. Gratulacje dla Ortegi napłynęły natomiast z Wenezueli, Boliwii i Kuby, krajów regionu niezależnych od USA.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu